Słupsk, 14.07.2023 r.

Dr hab. Bernadetta Żynis, prof. UP
Instytut Filologii
Katedra Filologii Polskiej
Uniwersytet Pomorski w Słupsku

Recenzja rozprawy doktorskiej

napisanej w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie na Wydziale Humanistycznym Instytutu Literaturoznawstwa

przez mgr Lidię Wieczorek

pod opieką dr hab. Joanny Chłosty-Zielonki, prof. UWM.

Tytuł rozprawy:

POSTAĆ KOBIETY W POLSKIEJ FANTASTYCE

Pani mgr Lidia Wieczorek przedmiotem swoich rozważań uczyniła literaturę fantasy, a dokładniej „przedstawienie obrazu kobiety, charakterystycznego dla polskiej literatury fantastycznej" (s.8). Przy tak założonym problemie analitycznym wydaje się ważne, by odpowiedzieć na pytania o cechy pierwszych postaci kobiecych w realizacji tego gatunku, ich ewentualną zmianę, rozwój? upraszczanie?, realizację schematów genderowych dotyczących kobiecości i podobieństwa oraz odmienności w realizacji obrazu kobiety w porównaniu do innych gatunków. Praca taka zdaje się więc powinna być przede wszystkim komparatystyczna zarówno w ujęciu diachronicznym jaki i synchronicznym. Pani Lidia realizuje to zadanie z naddatkiem – prowadzi swoje analizy w wielu wymiarach i kierunkach, wprowadza bardzo szeroki kontekst historycznoliteracki, dla – jak sądzę – mocniejszego osadzenia wniosków badawczych, choć nie wiem, czy nie nazbyt szeroki, co czyni jej wywód bardzo dygresyjnym. Rezygnacja z niektórych podrozdziałów pozwoliłaby skrócić pracę o kilkadziesiąt stron – i z pewnością byłoby to korzystniejsze dla redakcji dysertacji. Ale po kolei.

Rozdział pierwszy został poświęcony przywołaniu historii gatunku – fantastyki, fantastyki naukowej i wywodzącej się z nich *fantasy*. Poza ustaleniami genologicznymi Doktorantka zwróciła uwagę na cechy konstytutywne fantastyki w ujęciu literatur narodowych, przywołując liczne nazwiska pisarzy. Przy skrupulatności, z jaką autorka odnotowała najważniejsze postaci twórców, zabrakło mi i Juliusza Verne, i Herberta George'a Wellsa – a ich dzieła miały niewątpliwy wpływ na kształtowanie się fantastyki światowej. Z kolei przy fantastyce polskiej pani Lidia zaczęła od literatury powstającej w czasie PRL-u, pomijając szalenie ciekawą twórczość i z czasów oświecenia, i romantyzmu, przez pozytywizm (Reymont), Młodą Polskę, literaturę międzywojnia… Wiem, że w ten sposób dysertacja rozrosłaby się, ale jakoś trzeba by było uzasadnić, dlaczego PRL tak, a inne epoki nie. Zresztą i tu zabrakło mi wspomnienia opowieści dla młodzieży pisanych przez M. Krűger „Godzina pąsowej róży" 1962, czy Ewy Nowackiej „Małgosia kontra Małgosia" 1984). Ale to są nieistotne drobiazgi i nie wpływają na jakość rozważań. Streszczenie drogi, jaką przeszła literatura od fantastyki po *fantasy*, zostało opracowane rzetelnie, szczegółowo. Doktorantka z pietyzmem wskazała główne schematy kreujące gatunek, odwołała się do zasadniczego zrębu literatury teoretycznej i krytycznej. Autorka zwróciła uwagę na wkład najznamienitszych postaci, których twórczość wykreowała główne trendy i tendencje. Zwróciła uwagę nie tylko na to, co twórcze i oryginalne, ale i na zjawisko infantylizacji czy wręcz desakralizacji, komercjalizacji i racjonalizacji w powieści z gatunku *fantasy*. Pani Lidia wzięła pod uwagę twórczość najważniejszych i najciekawszych pisarek obcojęzycznych i polskojęzycznych, dokładnie zanalizowała najpierw schematy gatunkowe (np. wprowadzenie wątku drogi, inicjacji, dojrzewania, przemiany, tożsamości), potem schematy genderowe. Delikatne przesunięcia w uwydatnieniu kreowanych wartości pozwoliły według Autorki zaprezentować podstawowe, choć już zmienione we współczesności, główne kwestie moralne – „pojmowanie Dobra i Zła" (31), „prawa do równości" (tamże), troski o tradycję i ekologię i „odejście od czarno-białego, dualistycznego podziału świata na Dobro i Zło" (s. 32). Jednakże, jak zwraca uwagę Autorka, te zmiany w konsekwencji i tak prowadziły do skostnienia gatunku i epigońskiego powielania schematów, co musiało odbić się w końcu na schematyzacji postaci bohaterów i bohaterek w tego rodzaju literaturze. Ratunkiem okazywała się (choć zawsze „na chwilę") modyfikacja – np. wprowadzenie historii alternatywnej, ale też reagowanie tego rodzaju literatury na współczesność i pojawiające się w jej obszarze problemy – społeczne, kulturowe, antropologiczne, religijne, polityczne, ekologiczne… Tu można by było zwrócić uwagę, że Autorka –nie zajęła stanowiska w tej kwestii – co doprowadziło do niekonsekwentnej oceny omawianej literatury. Raz p. Lidia jest

przeświadczona, że fantastyka wspaniale reaguje na doczesność i pod płaszczem świata przedstawionego ukrywa reakcję na teraźniejszość (s. 38), innym razem zaś pisze o eskapizmie, charakteryzującym fantastykę. Według mnie (ale to kwestia wyboru, z pewnością dałoby się znaleźć argumenty przeciw) – fantastyka jest zawsze doraźną reakcją, zapisem najbardziej współczesnych rozpoznań antropologicznych, socjologicznych, politycznych; Bohaterowie *fantasy* to bohaterowie każdego innego gatunku. Fantastyka jest pretekstem, by powiedzieć o dojrzewaniu, samopoznaniu, budowaniu relacji. Wydarzenia fantastyczne – zarówno inspirowane nauką jaki i czarami stanowią wątek poboczny, budują akcję, umożliwiając tworzenie narracyjnych schematów, w efekcie umożliwiając opowiedzenie „tych samych" historii; dlatego literaturę fantastyczną chętnie widziałabym jako parabolę – szczególnie w historiach alternatywnych, które przybliżają nam historyczne postaci, dziwnym sposobem obarczone tym samym zestawem problemów tożsamościowych, uwikłań w relacje społeczne, polityczne, religijne. Nie znam powieści, w której bohaterowie byliby tak inni, że niezrozumiali dla odbiorcy. Mam na myśli literaturę *fantasy*, bo w fantastyce na pewno bliscy realizacji światów naprawdę innych, nie-ludzkich, są z pewnością Stanisław Lem i Jacek Dukaj. Zresztą interpretacja np. powieści Tolkiena, gdzie wykreowanym postaciom przypisujemy figuratywność, pozwalającą nam odnaleźć nich bohaterów realnego, historycznego świata, byłaby tu dobrą ilustracją tezy. *Notabene* Doktorantka przywołuje ustalenia Roksany Sitniewskiej, która stawia zdecydowany opór niskim ocenom literatury fantastycznej, zwracając uwagę na to, że literatura ta to „wolny głosem pokoleń", „łamała tabu obyczajowe, zwalczała powszechnie panujące konwenanse, stała w opozycji do głównego obiegu literackiego, również kształtując aksjomaty" (s.39) i dopuszcza ustalenia, że wartości wysokiej i niskiej literatury są ustalane kulturowo i zmienne w czasie historycznym. Można się z tym zgadzać lub nie. Pani Lidia najwyraźniej broni tezy o wartości literatury *fantasy*, choć nieco nieśmiało i niekonsekwentnie. A doktorat to miejsce, w którym warto podąć ryzyko jednoznacznej oceny i bronić jej – wszak znalazłaby Pani argumenty – właśnie w analizie problemu z głównego tytułu rozprawy, który pokazuje, jak wiele istotnych spraw dotyczących kobiet, ich tożsamości, ich relacji z mężczyznami i światem porusza omawiana literatura. Myślę, że ciekawe by było prześledzenie samego wątku kobiecych bohaterek w tym kontekście, wskazanie, jak zmieniała się ocena prawych cech charakteru, jak przekraczały one kulturowe schematy, a jak w nich utwierdzały, choć na te ustalenia przyjdzie pora w następnych rozdziałach.

Można się zastanawiać, czy takie ogólne streszczenie dziejów gatunku rzeczywiście jest potrzebne pracy. Najpewniej wystarczyłby podrozdział, w którym ukazano by ewolucję postaci *fantasy*, które to informacje i tak zostały przez p. Lidię przywołane, ale uległy rozproszeniu w ogromie szczegółowych informacji o pisarzach, tytułach, teoretycznych zagadnieniach, tematyce, klasyfikacji gatunkowej itp. Byłyby te zapisy znacznie lepiej sfunkcjonalizowane, gdyby Doktorantka ograniczyła się tylko do prześledzenia wątku kreacji kobiecych bohaterek w przywołanych nurtach, gatunkach czy tytułach.

Drugim problemem – według mnie – zbędnego przywołania, jest zamieszczenie podrozdziału o wpływach feminizmu na postać kobiecych bohaterek w fantastyce. Ta tyleż skrótowa, co oczywista historia feminizmu, nie wybiegająca poza podstawowe informacje z podręczników czy oczywistych lektur jest absolutnie zbędna. To wiedza na tym poziomie, jaki prezentuje rozprawa doktorska, jest powszechnie znana, a sama praca jest na tyle obszerna, że nie ma potrzeby mnożenia stron. Zdecydowanie w ewentualnej redakcji książkowej zrezygnowałabym z podrozdziału „Wpływ poglądów feministycznych na obraz kobiecej literatury fantastycznej" (2.1, od s. 39) na rzecz wplatania ciekawszych odniesień czy powiązań z feminizmem teoretycznym przy konkretnych realizacjach kobiecych postaci. Z pewnością dysertacja zyskałaby, pokazała, że Autorka świetnie wiąże różne wątki zdobytej wiedzy, widzi ich powiązania i nie traktuje zdobytych informacji jak kartoteki, ale jak sieć powiązań i oddziaływań. W podrozdziale 2. rozdziału II. Autorka prezentuje historię kreacji kobiecych postaci w literaturze *fantasy*. Niestety, najczęściej p. Lidia streszcza powszechnie znane rzeczy, nie przekraczając w interpretacjach tego, co jest już dobrze znane. Zdecydowanie brakuje doktorantce odwagi w formułowaniu własnych sądów, podejmowania „kłótni" z innymi badaczami. Ze spokojem, nie zostawiając słowa komentarza, Doktorantka cytuje na zasadzie pewnika konstatacje np. Małgorzaty Wójcik-Dudek, która uważa, że przejście dorastającej dziewczyn pod opiekę ojca jest „uniwersalnym i dość zużytym" punktem wyjścia do rozwoju akcji. Oczywiście, że nie jest to popularny trop. W „Zmierzchu" ten zabieg był konieczny, by usprawiedliwić słabą kontrolę nad dziewczynką i jej „wolny czas", którym mogła dysponować w ilości, jakiej zwykle nie mają nastolatki – i z racji pracy ojca, i z racji „kulturowego skrępowania" przy zajmowaniu się przez ojca dorastającą córką – zbadanie tego wątku byłoby zresztą bardzo korzystne w przypadku tej dysertacji. Relacja ojciec – dorastająca córka – czy konflikty pokoleniowe i rodzinne są powielane, czy inne, jak to wpływa na charakter bohaterki i jej decyzje. Tak powściągliwość jest zrozumiała u początkujących badaczy, ale aż by się chciało zachęcić panią Lidię do walki „o swoje" i o

nieco mniej pokory. Akurat w naszej pracy taka odwaga badawcza jest bardzo potrzebna. Choć przyznaję, że mrówcza praca „zbieracza" też ma swoje miejsce w naszej profesji.

Podrozdział o kobiecych dystopiach wydał mi się szczególnie ciekawy, podzielam przekonanie Autorki o tym, że obecne tendencje w polityce kobiet na świecie, nie tylko w Polsce, nie sprzyjają budowaniu optymistycznych wizji przyszłości. Przywołuje Autorka dystopijne prognozy. Nie wiem, co prawda, dlaczego jej zdaniem należało zacząć od Zamiatina, Huxleya i Orwella i to zdaniem: „Trend ten zapoczątkowany przez arcydzieło Orwella daje autorom możliwość opisania lęków związanych z aktualną polityką i sytuacją społeczną." (s.77), gdy wiemy dobrze, że Orwell nie „zapoczątkował", a kwestie kobiece nie stanowiły głównego przedmiotu zainteresowań tych pisarzy i pojawiły się jako współistniejące czy nawet poboczne w wykreowanych światach; były konsekwencją ustroju wprowadzonego do światów przedstawionych, ustroju na wskroś patriarchalnego i totalitarnego, ale nie były jakoś specyficznie antykobiece, tzn. nie bardziej niż jest patriarchat. Szkoda, że pani Lidia streszcza powszechnie znane powieści Atwood i Collins, dobrze, że zauważa, iż ich źródłem jest ocena teraźniejszości i profecja negatywnej dla kobiet i ich miejsca w społeczeństwie przyszłości.

Jeżeli chodzi o *retelling* – przepisywanie – to tylko chciałabym zwrócić uwagę, że to nie wymysł postmodernizmu. Przepisywanie to w ogóle sposób na tworzenie literatury i ma swoje wariantywne nazwy – strukturalizm, presupozycja, intertekstualność, agonizm, sterowalność, narratologia itp. Użycie więc retellingu do nazwania zjawiska umożliwiającego w ogóle funkcjonowanie literatury według mnie jest jednak pewnym skrótem myślowym i sprawia wrażenie jakiegoś niedostatku wiedzy. Ale rozumiem, że Autorka wskazuje pewien mechanizm tworzenia, który zaobserwowała w opisywanej przez nią literaturze poprzez powtarzane typy bohaterów i schematy narracyjne. Jednakże wariantywność opowiadanych przygód stanowi niezbywalną cechę narracyjności i umożliwia tworzenie opowieści. Szczególnie dobrze zostało to opisane przez panią Lidię w podrozdziale o przekształceniu mitów, głównie w cyklu arturiańskim, ale nie tylko, bo i mitologia grecka, słowiańska, i nordycka, i germańska – stanowią ciekawą inspirację dla nowych-starych historii. Pani Lidia przywołała tu cykl retellingu greckiego mitu o Kirke (autorstwa Madeline Miller), dokładnie go streściwszy w jego ponowionej, uaktualnionej formie.

Rozdział o feministycznych motywacjach w tworzeniu literatury *fantasy* interesował mnie szczególnie, szkoda więc że na początku dostaliśmy powtórzenie wcześniej

umieszczonych informacji i dodatkowo zdanie o mężczyznach tworzących w tym samym czasie, co omawiane autorki (s. 114). Poza tą informacją nie przekazała pani Lidia żadnego uzasadnienia dla przywołanych nazwisk – czy pisali podobnie, czy inaczej, czy stworzyli jakąś literaturę fantasy? Czy zainspirowali kobiece autorki? Nie wiem. (podobnie jest w innych rozdziałach i podrozdziałach – też w r. III 3 (od s. 125) – pojawiła się niezrozumiała historia polskiego feminizmu odwołująca się do pisarek, których w żaden sposób nie można powiązać z literaturą fantastyczną czy z literaturą *fantasy*. Właściwe informacje pojawiają się od s.132. Podobnie fragment o mistrzu Twardowskim – s. 138 – i wiele, wiele innych, których przytaczanie już pominę, bo myślę, że uwaga jest zrozumiała. Czasem doktorantom się wydaje, że muszą pochwalić się wszystkim, co wiedzą i szkoda jest im zrezygnować z każdego zdania. Jednak zalecałabym tu pewną powściągliwość – odbije się korzystnie na kształcie dysertacji.

Bardzo cenna jest uwaga pani Lidii o ogólnych cechach polskiej *fantasy* odbiegających od *fantsy* światowej. Doktorantka pisze tu o takich modyfikacjach, które wręcz uniemożliwiają gatunkowe przyporządkowanie. Wynikają one przede wszystkim z nawiązań do mitologii słowiańskiej i do polskiej historii, której alternatywna wersja stanowi o oryginalności polskich twórców, przy okazji w jednoznaczny sposób nawiązując do teraźniejszości. Zapomniała co prawda pani Lidia przy okazji opisywania SF postapokaliptycznej o jej polskich twórcach (np. Piotr Szulkin i wielu innych) i przywołała świetnego, ale jednak obcego pisarza (Dymitra Głuchowskiego). To mało istotny szczegół, ale ponieważ doktorantka co i rusz poszerza zakres opisów o literaturę *sciente fiction*, to zwracam uwagę, że nie da się robić takich dygresji powierzchownie – lepiej z nich zrezygnować. Dobrze, że pani Wieczorek zwróciła uwagę na mizoginizm – choć szkoda, że SF, a nie *fantasy*, co łączyłoby się ściślej z tematem.

Zasadniczy zręb dysertacji to rozdziały III (od podrozdziału 4) w polskiej *fantasy* i IV – traktujący o kobiecej postaci w perspektywie już nie pisarek, ale pisarzy. Najbardziej mi przeszkadzał nadmiar streszczeń podjęty kosztem interpretacji, jednakże te uwagi, które Pani Lidia poczyniła, trafiały w sedno problemów i ukazywały i przemiany w portretowaniu kobiecych bohaterek *fantasy* i polską specyfikę. Tu trudno mieć zastrzeżenia. Z literatury łatwo popadającej w stereotypy i epigońskiej wydobyła pani Lidia to wszystko, co można było rzec o kreacji postaci kobiet, dokonując reasumpcji przeczytanych lektur. Optymistyczne jest spostrzeżenie o wzroście liczby kobiecych bohaterek w literaturze *fantasy*, o ich sile i dużej samoświadomości, trosce o tożsamość, indywidualność i osobność, które

przeciwstawiają się sfunkcjonalizowaniu kobiety w stosunku do mężczyzny. Kobiety – w ujęciu pani Lidii – i przekraczają kulturowe stereotypy i – niestety – utrwalają je, np. wtedy, gdy kreacja silnej, niezależnej bohaterki jest kreacją na wzór męskiego bohatera. Kobieta, żeby zyskać szacunek wojownika nie może zachowywać się jak kobieta, musi być mu równa w wojennej sztuce, w sztuce walki, siły. Myślę, że tu jeszcze pisarzy czeka wiele pracy. W rozdziale analizującym kobiety w *fantasy* realizowanej przez męskich pisarzy Doktorantka zwróciła uwagę na brutalizację świata przedstawionego, co jest nie tylko cechą wynikającą z prawideł popularnego gatunku, co odwołuje się do patriarchalnego stereotypu ujęcia kobiety jako słabej, zależnej, ofiary. Prozę Sapkowskiego ratuje według pani Lidii bogaty portret psychologiczny większości bohaterek, ale większość utworów odzwierciedla jednak mizoginizm światów przedstawionych. Tu bohaterki już nie tyle doświadczają inicjacji, ile zapoczątkowują inicjację bohaterów, skłaniają ich do podjęcia drogi, walki, zadania, w efekcie którego bohater doznaje przemiany, dojrzewa – ale niekoniecznie do zmiany w sposobie traktowania kobiet. Myślę, że ten rozdział najlepiej dokumentuje nie eskapizm literatury fantastycznej, ale właśnie odzwierciedla *status quo* społeczno-kulturowej i politycznej rzeczywistości. W *Cyklu inkwizytorskim* Jacka Piekary porządek świata przedstawionego, mimo iż posługuje się innym zestawem narzędzi, technik, wiedzy, cywilizacji, odzwierciedla jednak współczesne imaginarium społecznej mizoginii wypływającej po prostu z patriarchatu, który leży u podstaw porządku naszego, jak i literackiego kosmosu. Szkoda, że pani Lidia nie zajęła się interpretacją szalenie ciekawego wątku kobiecego homoerotyzmu – myślę, ze to wniosłoby ciekawe spostrzeżenia do rozprawy Doktorantki (np. w „Achaji" Ziemiańskiego i w „Siewcy wiatru" Mai Lidii Kossakowskiej). Na ile perspektywa oglądu kobiety dokonana przez mężczyznę jest inna niż perspektywa kobiety homo- i heteroseksualnej i w jaki sposób męskie spojrzenie kreuje kobieca autorka. Takie motywy pojawiają się w literaturze fantasy i z tego, co wiem, nie są jeszcze poddane dokładnemu opisowi. Szczególnie dobrze można by było wykorzystać tu powieść Jakuba Ćwieka, bo zdaje się, że ten pisarz wprowadza najbardziej „uczciwą", niezależną perspektywę w opisie kobiecych bohaterek, kreowaniu ich charakterów i relacji między nimi. Sapkowskiego nie trzeba bronić, bo to jedyny autor, który tak dużą wagę przywiązuje do oddania jak największej psychologicznej głębi zarówno męskich jak i kobiecych bohaterów. Autorka dysertacji zauważa tę prawidłowość i odrębność pisarza.

Trudno uniknąć w tak obszernej pracy błędów stylistycznych czy logicznych nieścisłości, nie dziwi więc, że i Pani Lidii takie potknięcia się zdarzały. Zwrócę jednak

uwagę na dwa powtarzane konsekwentnie, najwyraźniej bez świadomości błędu. Kiedy pani Lidia pisze np. „kobieca fantastyka na zachodzie" (s.7), to oczywiste, że chodzi jej o pewien krąg kulturowy a nie o kierunek geograficzny. W takim przypadku wyraz „zachód" winien bezwzględnie być konsekwentnie zapisywany wielką literą, a Autorka tego unika (np. s. 10, 123, 281). Podobnie z zapisem partykuły „nie" z imiesłowami przymiotnikowymi. Reforma języka już wiele lat temu przyjęła za poprawną i jedynie dopuszczalną formę łącznej pisowni, i choć kilka razy pani Lidia o tym pamiętała, zdecydowanie więcej sytuacji raziło w oczy tym ortograficznym błędem (np. niewystępujące, s. 16; niebędące 49,66,92, niedającą 66, nieprzynoszącymi, s. 98, niepotrafiących – s. 108, niemające s.135, nieprzynależną s. 138); inne: ponadstuletnim – s.63; zapis tytułu czasopisma: „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne", s. 113 – zasada wielkich liter w odmiennych tytułach. Do tego dochodzą błędy składniowe, interpunkcyjne, frazeologiczne, fleksyjne, logiczne, np. „Ekspansja fantasy była coraz większa", s. 27 – tautologizm; „W tej sytuacji wytwory kultury masowej wpływają na kształtowanie wizerunku kobiecości", s. 40 – ta relacja ma z pewnością wektor skierowany w obie strony i literatura masowa tyleż odzwierciedla, co kreuje całe zestawy schematów dotyczących kobiecości itp.; ponadto to zadanie dotyczy każdego rodzaju i gatunku literatury i nie stanowi ono o cesze konstytutywnej li tylko literatury popularnej. Na stronie 40 brakuje też przypisu do informacji o sposobie traktowania chińskich dziewczynek – to nie jest wiedza zdobyta, zbadana przez Doktorantkę, powinno więc tu być podane źródło; „Kobieca narracja ukazuje matriarchat wypierany przez patriarchat oraz zmiany społeczne towarzyszące temu zjawisku, głównie ubezwłasnowolnienie kobiet, wynikające z doktryny chrześcijańskiej.", s. 51 – przede wszystkim pomieszanie terminów, patriarchat ubezwłasnowolnia kobiety niezależnie od chrześcijaństwa – ono utrwala patriarchalny porządek; „Główną bohaterką *Mgieł Avalonu* jest Morgiana Czarodziejka, kapłanka Avalonu, próbująca zapobiec rozprzestrzenieniu się religii chrześcijańskiej na terenie Brytanii, czego efektem jest wyparcie innych wierzeń, ściśle związanych z naturą i kultem Wielkiej Bogini"; s. 51-52 – takie zdania wychodzą, gdy się chce powiedzieć wszystko w jednym. Podobnie dzieje się w zdaniu: „Królowa została przedstawiona jako postać podporządkowana patriarchalnemu systemowi, która na wszelkie dostępne jej sposoby zwalcza „grzeszne", pogańskie obyczaje, które, w jej mniemaniu, stanowią zagrożenie dla chrześcijańskich wartości" – tu Autorka potwierdza też, że nie do końca odróżnia patriarchat od chrześcijaństwa, a nie można ich traktować wymiennie. Patriarchat to znaczenie szersze pojęcie, dłużej trwające. Opór stawiany patriarchatowi to nie to samo, co opór stawiany pogaństwu w obronie chrześcijaństwa; „…religie dominujące wcześniej na podbitych terenach, zaczęto traktować jako objaw

czarów.”, s. 135 – szczególnie „niezgrabne zdanie” – religia jako objaw? czarów?; podobnie w zdaniu ze s. 64 „…są na „diecie wegetariańskiej” – żywią się wyłącznie krwią zwierząt” dochodzi do zabawnego w sumie przejęzyczenia (?). Zapewniam, że zwierzęcej krwi nie znajdziemy w wegetariańskiej diecie; „Autorki reagują na bieżące wydarzenia, krytykują je i nie boją się w swojej twórczości przedstawiać ich konsekwencji w swojej twórczości”, s.111; „Jej umiejętności magiczne wywarły wrażenie na tzw. Wewnętrznym Kręgu, czyli najwyższej i nie wszystkim znanej instancji Świętego Oficjum i została przeniesiona do tajemniczego klasztoru Amszilas. W jakim celu – nie wiadomo.”, s. 138-139. Te zdania odzwierciedlają i nieporadność składniową, i skrótowość, i fakt, że pani Lidia stawia na streszczenie zamiast na interpretację; „Protagonistka dzięki swojej urodzie, zostaje uprzedmiotowiona oraz sprowadzona do roli obiektu seksualnego…”, s. 242 – trudno „dziękować” tu urodzie, raczej przez / z powodu…; na str. 243 – logiczne sprzeczności – co to znaczy, że bohaterka zostaje oddana metamorfozie? Ale twarz jej została naznaczona tatuażem? Jednak tu warto by było zauważyć, jak męskie oko jest skłonne wartościować kobiece postaci – na jej ciele nie może powstać skaza, która by zeszpeciła seksualny obraz dziewczyny i Autorka mogłaby niekonsekwencje przerzucić na zamysł autora powieści; „Ze względu na drzewo genealogiczne dziewczyny i idące za nim zdolności, wiele osób miało wobec niej plany” – s. 256 – naprawdę polecam uwadze staranniejszą budowę zdań).

Jeżeli chodzi o przypisy – ich konstrukcja szczególnie przy powtórzonych tytułach wymaga zdecydowanej korekty. Nie jest ich na tyle dużo, bym chciała z tego powodu zanegować solidność cytacji, doradzam jednak zastosowanie większej staranności przy redakcji pracy tej, czy każdej następnej. Do tego błędy interpunkcyjne, literkowe, nieistotne w przestrzeni całościowych rozważań i nie będę już ich tu przytaczała – pozostawiam je uważnej korekcie.

Jak wynika z przytoczonych uwag – moje zastrzeżenia nie składają się na negatywną ocenę, to nie są bardzo poważne uchybienia, raczej niedoskonałości, jednak zalecane do przyszłej refleksji. Zdecydowanie redukcja treści – szczególnie tych partii, które są streszczeniem, powtórzeniem, czy mają luźny związek z tematem dysertacji byłaby bardzo wskazana.

Cele pracy doktorskiej mgr Lidii Wieczorek zostały spełnione. Rozprawa wykazuje, że jej Autorka potrafi posługiwać się warsztatem analitycznym i jest znawczynią twórczości analizowanych pisarzy oraz literatury przedmiotowej. Praca doktorska mgr Lidii Wieczorek zatytułowana „Postać kobiety w polskiej fantastyce" napisana pod kierunkiem dr hab. Joanny Chłosty-Zielonki, prof. UWM spełnia ustawowe warunki o stopniu naukowym.

Rekomenduję rozprawę mgr Lidii Wieczorek do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Bernadetta Żynis